

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Agaty Hajdy pt. „*Coraz bardziej się do siebie upodabnam*”. *Światy możliwe w twórczości Edwarda Stachury* napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Zdzisławy Mokranowskiej

Tytuł rozprawy ujawnia metodologię, którą Pani magister Agata Hajda wykorzystwała do opisu twórczości Edwarda Stachury – pisarza walczącego o własną podmiotowość, którego droga literacka tak mocno splotła się z całym jego życiem. Jak wiemy, to właśnie życie pisarza, wpisane w jego dzieło, stało się przewodnim motywem krytycznych wypowiedzi i analiz naukowych; Pani Agata Hajda doskonale o tym pamiętając, rzetelnie i szeroko przywołuje liczne opinie krytyczne oraz sądy badawcze, w ten sposób artykułuje i wzmacnia swój własny interpretacyjny głos, a zarazem przekonuje co do słuszności wybranej metody. Choć – zaznaczam od razu – iż nie jest to zadanie łatwe, gdyż samo pojęcie „światów możliwych”, a zwłaszcza jego tematyczny zakres, nie zostało jak dotąd jednoznacznie określone. Autorka odwołuje się do prac Umberto Eco (*Lector in fabula*), a na gruncie polskiego literaturoznawstwa głównie do książki Anny Lebkowskiej *Fikcja jako możliwość: z przemian prozy XX wieku*, oraz do pionierskich analiz twórczości Stanisława Barańczaka Joanny Dembińskiej-Pawelec (*Światy możliwe w poezji Stanisława Barańczaka*), a także do prac filozofów, jak chociażby *Światów możliwych jako uprawomocnienia filozofowania* Janusza Jaskóły, wskazując na otwartość i wielowymiarowość ujęć tejże kategorii. Ta nieprecyzyjność musi skłaniać do zadawania pytań o granice, jakie zawiera w sobie metoda lektury opartej na teorii możliwych światów. I pytań tych nie unika Autorka rozprawy, mając świadomość arbitralności i niepełności wydobytych przez nią z twórczości Stachury wyznaczników „światów możliwych”.

W zakończeniu rozprawy czytamy, że „światy możliwe to konstrukty dynamiczne i płynne, determinowane ciągłą aktywnością podmiotu walczącego o ocalenie od unicestwienia” (s. 231). W całej pracy Pani Agata Hajda odkrywco przedstawia, jak owe narracyjne czy poetyckie konstrukty określają dzieło Stachury i to zarówno jego twórczość prozatorską czy poetycką, jak i epistolarną lub dziennikową (*Dzienniki. Zeszyty podróżne*, t. I-II). Autorka sięga też – co niewątpliwie należy do zalet jej pracy – do tekstów niepublikowanych: rękopiśmiennych szkiców czy notatek przechowywanych w zbiorach Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. To pozwala pogłębić analizy, twórczo odczytać charakterystyczne dla tego pisarstwa motywy, a przede wszystkim przedstawić w innym niż dotąd świetle tekstowe strategie, jakie konsekwentnie stosował Edward Stachura, dążąc do realizacji – jak to określiła Pani Agata Hajda – „utopijnego celu nieustannej czujności celem zrozumienia siebie w świecie” (s. 231). W rozprawie mowa jest o następujących światach możliwych: aktualnym, snów, metamorfoz, zagrożeń, języka, emocji, kreacji i czasu; ich wybór wyznacza układ kompozycyjny całej pracy i decyduje o jej tematycznej spójności, a także o swoistym ruchu interpretacyjnym, który polega na powracaniu do pewnych wątków w twórczości Stachury i oświetlaniu ich poprzez kolejne wyróżnione przez Autorkę wyznaczniki „światów możliwych”. Ta metoda badawcza, choć miejscami wprowadza w tok wywodu pewien chaos (ale zaznaczam: tylko miejscami), stanowi o walorze złożonej do recenzji pracy, gdyż właśnie analiza tychże samych wątków wskazuje na wieloaspektowość dzieła Stachury, poszerza rozumienie wykreowanych przez niego bohaterów, czy prezentowanych niemal w każdym utworze form życia, nierzadko utopijnych, takich jak „życie w drodze”, „życie w zachwycie”, czy „życie w ruchu zgłębiania siebie”, co znaczy – zgodnie z trafnie dobranym tytułem-cytatem całej rozprawy – życiem „upodabniania się do siebie”.

Zaletą rozprawy Pani Agaty Hajdy jest obszerna bibliografia, na ogół celnie wykorzystana w analizach prozy i poezji Stachury; cytując liczne prace krytyków i badaczy literatury, teoretyków i historyków kultury, filozofów oraz historyków filozofii, Autorka umiejętnie wydobywa z nich głosy, potwierdzające jej tezy. Ale w pewnych miejscach ta ilość przywołań staje się nadmiarem, który prowadzi do tego, że Autorka nie rozwija niektórych odkrytych paraleli pisarstwa Stachury albo – co zdarza się rzadko – pisze o analogiach chyba jednak zbyt odległych. Odwołam się do przykładu. Moją wątpliwość budzi teza, wskazująca na istnienie związku pomiędzy motywem wędrowania a zdefiniowaną przez Waltera Benjamina figurą *flâneura* (zob. s. 19). Nie wchodząc zbyt w szczegóły, trudno doszukać się w kreacjach bohaterów Stachury, a także w obrazie jego samego, jaki wyłania się z

dzienników czy prywatnej korespondencji, kogoś, kto poprzez „zółwi krok” manifestuje swój sprzeciw wobec ruchu ulicznego, a przede wszystkim wobec „nowoczesnego procesu produkcji” i „przemieniania wszystkiego w towar”, a także kogoś, kto poprzez dandyzm odurza się aurą sztuczności, jaką stwarza przestrzeń nowoczesnego miasta, a zwłaszcza wielkomiejskiego pasażu. Ponadto, o czym mówi Benjamin w *Pasażach*, do których odwołuje się Autorka rozprawy, w figurze *flâneura* mieści się także gest wystawiania siebie na pokaz, a przez to, co samo w sobie jest paradoksem, przemieniania własnej osoby w rodzaj ekskluzywnego towaru. Swoisty nomadyzm, o którym wciąż mowa w twórczości Stachury i w jego osobistych zapiskach, wiąże się z wyborem i afirmacją samotności (jak również, o czym możemy przeczytać w recenzowanej rozprawie, z potępieniem miejskiej sztuczności – zob. s. 29). I pisze o tym zajmująco Pani Agata Hajda, wskazując w kilku miejscach pracy między innymi na powinowactwa zachodzące pomiędzy pisarstwem Steda a dziełem Jana Jakuba Rousseau – mistrza „samotnego wędrowania” (zob. s. 29-30, 95, 118). Szkoda, że ten ciekawy trop nie został szerzej rozwinięty. Jean Starobinski udowadnia (zob.: *Jean-Jacques Rousseau. Przejrzystość i przeszkoda oraz siedem esejów o Rousseau*), że u źródeł wszelkich pragnień autora *Nowej Heloizy*, a więc i również praktykowania samotnych wędrówek, tkwi marzenie o dążeniu do „życia w przejrzystości” – marzenie, w którym w jakiś sposób przeglądają się marzenia pisarza, roniącego chociażby o życiu „w całej jaskrawości”. Można byłoby więc pokusić się o głębszą analizę dostrzeżonej przez Autorkę rozprawy analogii, rezygnując czasami z przywoływania kolejnych teoretycznych czy filozoficznych ujęć. Z mojej strony jest to tylko i wyłącznie sugestia, która skrywa w sobie uwagę o zasadności uruchamiania w niektórych fragmentach pracy zbyt licznych historycznoliterackich czy filozoficznych kontekstów.

„Świat aktualny” to podstawowa i najszersza kategoria, którą wyróżnia Autorka i to od niej zaczyna prezentację zagadnienia „światów możliwych” w twórczości Edwarda Stachury. Od razu zaznacza, że ten świat cechuje szczególna ambiwalencja – jest on bowiem przestrzenią, która umożliwia „doświadczenie cudu życia”, a jednocześnie obszarem walki o życie (s. 12). „Aktualność” jest więc wyzwaniem, czymś, co przymusza stworzonych przez Stachurę bohaterów do nieustannego działania, objawiającego się poprzez różne formy „życia w ruchu” i to zarówno przestrzennego, jak i mentalnego. Wyrazem tej ciągłej gotowości staje się metafora „udziału w sztafecie”, którą Autorka rozprawy wnikliwie omawia, wskazując na jej „nieoczywistość”. Wynika ona przede wszystkim z postulatu bycia outsiderem, realizowanego przez wielu bohaterów prozy Stachury, jak i przez niego samego, o czym

świadczą chociażby zapiski brulionowe, uznane przez Autorkę za „studium życia outsidera” (s. 13). Ta „nieoczywistość” nie przeczy istnieniu samej „sztafety”, która – jak słusznie zauważa Pani Agata Hajda – stanowi rodzaj szczególnego „powinowactwa duchowego”, odczuwanego zarówno przez Stachurę jak i jego protagonistów; a wyrazem tejże duchowej wspólnotowości jest walka o doznawanie cudowności życia, która przejawia się w geście umiejętności przekształcania tego, co codzienne i zwykłe, w coś, co staje się poetyckie a nawet i święte. „Udział w sztafecie” oznacza więc doświadczanie: zadziwienia, zdumienia, oczarowania, zachwytu, poetyckiego uniesienia czy sakralizacji chwilowego otoczenia, a źródłem tego wszystkiego może stać się na przykład: wędrówka, nocna jazda pociągiem, praca przy wyrębie drzewa, krojenie chleba lub picia w ciszy herbaty, słowa zasłyszanej piosenki albo też prostej anegdoty. To właśnie takie sytuacje kreuje w swojej twórczości Stachura, tworząc ideę „udziału w sztafecie”, którą w myśl analiz Pani Agaty Hajdy należy uznać za rodzaj dążenia do „uwrażliwienia percepcji”, sposobem „przeżywania pełni istnienia” czy też „oswajania świata” (s. 20-21, s. 24-32).

Kwestia „świata aktualnego” rodzi pytania o istnienie relacji pomiędzy twórczością a życiem pisarza. I z tym pytaniem przyszło się również zmierzyć Autorce rozprawy. Pani Agata Hajda ucieka od uproszczeń, uznających twórczość Stachury za przykład „życiopisania”; w swoich analizach ciągle konfrontuje jego prozę i poezję z brulionowymi zapiskami czy listami, wskazując na miejsca, w których pisarz podkreślał swój dystans wobec stworzonych przez siebie postaci lub też w inny sposób, niż pisali o tym dotychczas krytycy czy badacze, ujmował związek pomiędzy własnym życiem a wymyślonymi fabułami (na przykład: s. 34). Potrafi Pani Hajda wyważyć różnorodne głosy i przedstawić kwestię „życiopisania”, zdawać by się mogło, że ostatecznie rozstrzygniętą, w całej złożoności.

Ostatnia część pierwszego rozdziału dotyczy kwestii komizmu. Ciekawa teza, że śmiech jest u Stachury „jednym ze sposobów oglądu świata aktualnego” (s. 42), znajduje w wywodzie swe uzasadnienie. Wątpliwość budzi jednak w tym przypadku duża ilość lektur, niejednokrotnie sprzecznych metodologicznie, do których odwołuje się Autorka, opisując zjawisko komizmu.

W rozdziale drugim Autorka porusza zagadnienie świata snów, który nader często w dziele Stachury odbija świat aktualny. Ta teza została sformułowana zaraz na początku i cały rozdział, podbudowany teoretycznie pracami: Zygmunta Freuda, Carla Gustawa Junga, Ericha Fromma i Brunona Bettelheima oraz Manfreda Lurkera, stanowi jej rozwinięcie. Wiele pojawia się tu ciekawych i ważnych interpretacyjnych spostrzeżeń. Autorka podkreśla, że sny w twórczości Stachury są wyrazem emocji i jako takie uzupełniają świat aktualny (s. 56), a

ich specyfika zasadza się na odzwierciedlaniu tego, co rzeczywiste: cierpienia, obaw, lęku przed rozlicznymi zagrożeniami (przede wszystkim przed wyniszczającą wszystko potęgą śmierci); marzenia senne, często zupełnie fantastyczne i odrealnione, są zatem głównie odbiciem świadomości dziennej, a nie tego, co skryte, wyparte poza scenę „ego”. W kreacjach onirycznych autora *Calej jaskrawości* dominują sny koszmarne – sny odbijające stany przemożnego lęku. Stąd – no co kieruje uwagę Autorka rozprawy – w utworach Stachury często pojawia się motyw tęsknoty za snem, dającym wytchnienie i zaspokojenie biologicznych potrzeb, ale nie za samym śnieniem. Równie często powraca jeszcze inny charakterystyczny dla tej twórczości motyw walki z sennością; zgodnie z rozpoznaniem Pani Hajdy stanowi on wyraz walki z siłami śmierci, która skazuje na ztratę życiowe chwile mogące stać się dla kogoś, kto bierze „udział w sztafecie” chwilami zachwytu, estetycznej zadumy czy poetyckiego uwznioślenia. Nie umyka też uwadze Autorki rozprawy świat snów pozytywnych, choć pojawiają się one w pisarstwie Stachury znacznie rzadziej niż sny, które przerażają lub osaczają; przykład takiego marzenia sennego znajduje chociażby w opowiadaniu *Pokochałem ją siłą woli*.

Następny rozdział obejmuje kwestię świata metamorfoz. Wyliczone zostają cztery jego elementy: pragnienie, kobieta, woda i samotność. Ulegają one swoistym i znaczącym przemianom, które Pani Agata Hajda przedstawia, wskazując na ich czasowe czy gatunkowe uwarunkowania. Na przykład pragnienie doświadczania lata i ciepła jest typowe dla wczesnej prozy Stachury, zaś pragnienie doświadczania jesieni dla poezji; w późniejszym zaś okresie, pragnienie lata przemienia się w nieobecne wcześniej pragnienie zimy. Czasami charakter tych przemian polega tylko na intensyfikacji jakiegoś pragnienia. W każdym bądź razie wszystkie owe wielorakie metamorfozy, które wlicza Autorka, wskazują na wielowymiarowość „życia w ruchu” i pozwalają pogłębić refleksję nad samą kategorią „bycia w ciągłej gotowości”, o której mowa w pierwszym rozdziale. Jak zawsze w przypadku grupowania pewnych zjawisk, tak i w tym, rodzi się pewna wątpliwość. Dotyczy ona zasadności samego podziału, który w moim przekonaniu jest niepełny (dlaczego tylko o żywiole wody, do którego raz jeszcze powraca Autorka w rozdziale o „świecie emocji”?) i chyba nie do końca jasny.

„Świat zagrożeń” to następny ze światów możliwych omawianych w rozprawie. Choć tu od razu pojawia się zastrzeżenie. W spisie treści oraz we wstępie (zob. s. 7) mowa jest o „świecie zagrożeń”, zaś w tytule czwartego rozdziału pojawia się inne określenie, którego pole znaczeniowe jest jednak odmienne od tego, które zapowiada wstęp do rozprawy, a mianowicie – „świat zagrożony”. Takie samo określenie pojawia się zaraz w drugim

akapicie: „Pod pojęciem świata zagrożonego kryją się wybrane wartości, które podmiot nieodmiennie uznaje za wymagające ochrony. Najcenniejszą z nich jest życie samo w sobie, wciąż boleśnie konfrontowane z zagrożeniami płynącymi ze świata aktualnego i groźbą końca” (s. 103). A więc chyba jednak chodzi o „świat zagrożeń”. W końcu mowa w nim, jak sugeruje to tytuł pierwszego podrozdziału, o sposoby „wygrywania życia”, a stawką w tej grze jest ostatecznie „udział w sztafecie”. Szczegółowe analizy gier, prowadzonych przez bohaterów Stachury, pozwalają Autorce rozprawy ukazać kolejne wymiary walki o „doświadczenie cudu życia” i ogrywania śmierci. Przykładowo walka ta może przyjąć postać przyjaźni, będącej „dzieleniem życia w natchnieniu” albo też doświadczenia życia w „całej jaskrawości”.

Rozdział piąty Autorka poświęca zagadnieniu materii „świata języka”. I tu podobnie jak miało to miejsce w rozdziale poprzednim trafiamy na ten sam rodzaj nieścistości, gdyż wyróżniony wcześniej „świat języka” (zob. spis treści i wstęp s. 7) został zmieniony w tytule rozdziału na – „językowy świat brulionów i listów”, co od razu sugeruje zawężenie obszaru badanego zjawiska. Taka decyzja jest zrozumiała, każdy badacz dookreśla zakres przedmiotu swoich rozważań. Zresztą o tej decyzji pisze także sama Autorka, powołując się na pracę Waldemara Szyngwelskiego, w której szeroko została omówiona kwestia właściwości języka Edwarda Stachury. Skąd więc ta rozbieżność?

Pani Agata Hajda, pisząc o języku brulionów i listów, wytycza nowy, nierozpoznany dotąd obszar w badaniach pisarstwa Stachury. Wskazuje na to, w jaki sposób język służy pisarzowi do realizowania różnych funkcji (np.: autokreacji, autoterapii); wydobywa z brulionowych zapisów miejsca, w których pisarz dzieli się uwagami o możliwościach wyrazowych języka i ujawnia swój proces tworzenia (np.: praca nad językiem *Siekierzady*); zwraca uwagę na znaczenia, jakie zawiera w sobie niechęć pisarza do „gładkiej mowy,” a także do samych słów, które nadmiernie „rozmnażają się, zatracając swą treść”, a poprzez swą ograniczoność („semantyczną ułomność”) nie pozwalają wyrażać na przykład – stanów zachwyty. Szczegółowe analizy wypowiedzi brulionowych o języku pisarza pozwalają Autorce rozprawy określić właściwości jego „idiostylu”. Ten ważny i dobrze przemyślany rozdział kończą uwagi o naturze intertekstowych relacji w pisarstwie Edwarda Stachury.

Następny rozdział rozprawy wpisuje się w nurt rozważań spod znaku „nowej humanistyki”, a dokładnie: do problematyki dotyczącej – mówiąc najszerzej – antropologii emocji. Mógł ten rozdział zostać nieco mocniej podbudowany teoretycznie, na przykład pracami w rodzaju: *Poetyki doświadczenia* Ryszarda Nycza czy antologią zredagowaną przez Małgorzatę Rajtar i Justynę Straczuk – *Emocje w kulturze*. Ten brak w niczym nie umniejsza

wartości przedstawionych w nim analiz „świata emocji” w dziele Stachury. Pani Agata Hajda zaznacza, że „emocje przenikają każdy z możliwych światów, są ich nieodzowną częścią, a zarazem determinantą wielu działań” (s. 157) i uznaje je za istotny czynnik kształtujący świadomość wykreowanych przez Stachurę bohaterów. Szczegółowo omawia trzy rodzaje emocji, która zdają się być najbardziej wyrazistymi i charakterystycznymi dla tego pisarza; a są nimi: gniew, płacz i śmiech. Każda z tych emocji może przyjmować jeszcze jakąś szczególną postać (gniew może być wyrazem agresji, wściekłości lub aktem zemsty a płacz na przykład – smutku); każdy ze stanów afektywnych – jak słusznie konstatuje Autorka rozprawy – staje się ostatecznie wyrazem stosunku do „świata aktualnego”, a więc na przykład czymś, co zostało nazwane w pracy – „próbą przełamania bezwzględności świata” lub rodzajem dążenia do „przenikania go w natchnieniu”.

„Świat kreacji”, który Autorka pracy traktuje za akt twórczej kreacji pisarza, a zarazem za jego odbicie w dyskursie krytycznym, stanowi przedmiot analiz zamieszczonych w przedostatnim rozdziale pracy. To ciekawe ujęcie problematyzuje upowszechniony sąd krytyczny o „życiopisaniu” Edwarda Stachury. Pisała już o tym Autorka w rozprawie wcześniej; w siódmym rozdziale powraca więc jeszcze raz do tego zagadnienia, ale opisując je z innej strony. Zestawia ze sobą głosy krytyków i wypowiedzi samego Stachury na temat zbieżności biografii pisarza z jego dziełem. Ukazując je w tym wzajemnym świetle, ucieka od uproszczeń i przedstawia nieoczywistość sądu o „życiopisaniu” („pisaniu prawdy”), z którego narodziła się legenda o pisarzu – nowoczesnym bardzie z plecakiem i gitarą, piewcy „życia w zachwycie”, wędrującego po „cudownych manowcach”. I tu znowuż pojawia się kilka niezwykle ważnych i celnych spostrzeżeń, na przykład, że szczerść w pisarstwie Stachury to rodzaj stosowanej świadomie strategii, która pozwala „unikać technik parodystycznych i prowokacji” (zob. s. 186).

Rozprawę zamyka rozdział o „świecie czasu”, tworząc wraz z pierwszym rozdziałem kompozycyjną klamrę; czas przecież współtworzy wymiar „świata aktualnego”, z czasem, który zawsze zawiera w sobie zapowiedź śmierci, walczą wciąż ci, którzy w wykreowanych przez Stachurę światach możliwych, biorą udział w życiowej „sztafecie”. Czas w tym dziele, a zwłaszcza czas przyszły, posiada wiele aspektów i zostały one w ostatniej części rozprawy z uwagą opisane. Poszczególne analizy dotyczące czasu przyszłego kończą się ciekawą obserwacją: „przyszłość nie jest negowana jako wadliwy konstrukt, który zaciemnia wieczne trwanie w teraźniejszości. Przeciwnie, jest przez Stachurę projektowana, w skrajnej pesymistycznej wizji, fundowanej na teraźniejszości, zdaje się nie pozostawiać żadnych szans na bezbolesne w niej trwanie” (s. 223-224). W dalszej części Autorka omawia jeszcze kwestię

stosunku do pamięci, którą ujmuje za pomocą trafnej formuły, jaka pojawia się w tytule podrozdziału „dar i przekleństwo pamięci”.

Praca posiada w miarę przejrzysty układ kompozycyjny; została napisana sprawnie, językiem jasnym i rzeczowym, choć nie bez błędów; zdarzają się w pracy liczne literówki (np.: „dodatkowo należy wciąć pod uwagę” – s. 12, „choć trzeba czaus,” – s. 40, „...nie zostają wyposażone w takie wyznacznik,...” – s. 59, „Pieniądze nie staje się jednak...” – s. 78, „Jeśli powieść zostnie wyłączona...” – s. 98; „...na różnych etapach aktywność artystycznej...” – s. 107, „...źródłem gwałotwnych...” – s. 114, „Ustępuje wówczas...” – s. 128, „...młodych adeptów rysunku” – s. 163, „...czytelników twórczości...” – s. 183, „...oceniając Edwarda Stachuję...” – s. 192); pojawiają się także nieliczne błędy stylistyczne, a nawet ortograficzne (np. „w skutek” – s. 168, „...czy opatrznie interpretowanych...” – s. 231). Ponadto zdarzają się błędy w bibliografii, zwłaszcza w jej alfabetycznym układzie, a także błędy redakcyjne: na przykład w zapisie pewnych przypisów (zob.: przypis nr 67 na s. 75, nr 107 na s. 156, nr 16 i 17 na s. 181-182, nr 94-97 na s. 207-208), czy w stawianiu spacji (np.: s. 66, s. 84, 92, 93, 112, 121, 193).

Wszystkie wyliczone przeze mnie uwagi nie podważają wartości złożonej do recenzji rozprawy. Pani Agata Hajda napisała pracę dojrzałą i rzetelną. O jej walorach świadczą odkrywcze spostrzeżenia, przemyślane analizy, a także umiejętność wykorzystania rękopiśmiennych tekstów Stachury oraz obszernej bibliografii do formułowania własnych interpretacyjnych tez czy sądów polemicznych. Rozprawa Pani Agaty Hajdy oznacza się też wysoką świadomością metodologiczną, historycznoliteracką i kulturoznawczą, Autorka udowodniła, że swobodnie porusza się po różnych obszarach dziedzin wiedzy.

Rozprawa „*Coraz bardziej się do siebie upodabnam*”. *Światy możliwe w twórczości Edwarda Stachury* spełnia warunki określone w art. 13. 1. ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym, z pełnym przekonaniem wnioskuję zatem o dopuszczenie Pani Agaty Hajdy do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Jacek Bedul